

użyteczność tej techniki dla osób zajmujących się poznawaniem i terapią pacjentów indywidualnych, w grupie oraz pracą z rodzinami. Wiemy, że stworzenie skutecznego związku terapeutycznego często stanowi problem. Niektórzy pacjenci stawiają opór oraz przyjmują postawę obronną. Rysunki wówczas są ważnym elementem komunikacji. Mogą pomagać w ujawnianiu się lęków, pragnień, fantazji. Niewątpliwie pomagają również zapanować nad impulsami i frustracjami. W książce *Rysunek w psychoterapii* autorzy przedstawiają podstawowe metody wykorzystania rysunku w diagnozie i leczeniu pacjentów z różnego rodzaju zaburzeniami. Jednak brak tu jest rzetelnego podłoża teoretycznego. Posługujący się rysunkiem psycholog w celu opisu osobowości pacjenta musi wnikliwie poznać, jak funkcjonuje jednostka. Aby móc ocenić jej zachowanie, niezbędna jest szeroka wiedza wyjaśniająca przyczyny i mechanizmy funkcjonowania człowieka. Zaprezentowany tu grunt teoretyczny jest zbyt ogólny i niewystarczający, szczególnie dla studentów i osób rozpoczynających pracę psychologa, którzy nie mają wystarczającej wiedzy i praktyki z tej dziedziny, a chcieliby ją zdobyć. Zaprezentowane w książce systemy punktacji, służące w zamyśle autorów do określania opóźnienia w rozwoju, są pobieżne i ogólnikowe. Publikacja niniejsza jest lekturą adresowaną do wąskiego grona czytelników. Okaże się zatem przydatna tylko klinicystom i terapeutom wykorzystującym rysunek w pracy z pacjentami, którzy pragną ugruntować swoją dotychczasową wiedzę i poszerzyć umiejętności praktyczne. Książka jest bowiem poradnikiem dotyczącym wskazówek terapeutycznych, a nie diagnostycznych. Pomimo iż zawiera ponad 90 ilustracji pacjentów z rozmaitych przedziałów wiekowych leczących się w systemie zamkniętym i otwartym, to pochodzą one tylko z populacji amerykańskiej. Autorzy nie wspominają o różnicach międzykulturowych, które mogą mieć duży wpływ na poziom graficzny rysunków. W Polsce zatem nie mogą być one materiałem porównawczym w odniesieniu do podobnych sytuacji czy problemów oraz sposobu ich interpretacji. Ponadto ilustracje zamieszczone w niniejszej książce są czarno-białe i nie są z tego względu dobrym uzupełnieniem tekstu. Autorzy nie wspominają o cennych badaniach prowadzonych w innych krajach, np. w Polsce, z tej dziedziny (prace B. Hornowskiego, S. Popka, S. Szumana, M. Tyszkiewicz), które dla polskich czytelników byłyby na pewno bardzo wartościowe. A zatem nasz dorobek dotyczący problematyki rysunku, jak również innych form sztuki nie jest taki „ubogi”. Reasumując, książka *Rysunek w psychoterapii* może służyć jako uzupełnienie literatury z tej dziedziny.

Małgorzata Wicha

Brenda Houghton, *Dobre dziecko. Jak sprawić, by nasze dzieci odróżniały dobro od zła?*, Wyd. Moderski i S-ka, Poznań 1999

„Jeśli chodzi o moralność współczesne społeczeństwo stało się bardzo milczące, a czasem nawet nieme”.

George Carey

Działania członków współczesnego społeczeństwa zagrażają przyszłej cywilizacji poprzez zmianę systemu wartości i zasad, które dotąd były podstawą regulowania stosunków między jednostkami oraz fundamentem przyszłego współistnienia. Rozbieżność między dziedzictwem moralnym a obecną hierarchią wartości i ideami teraźniejszej generacji ma ścisły związek z położeniem politycznym, gospodarczym, materialnym zarówno świata, jak i otoczenia jednostki.

Obrazy rzeczywistości dostarczane młodemu pokoleniu nasycone są informacjami o międzynarodowych i etnicznych napięciach, ekonomicznej i społecznej nierówności, silnej rywalizacji

miedzy ludzkiej oraz stylu życia preferującym materializm i konformizm. Defekt w procesie poznawania społecznego powstaje również na skutek bezpośredniego kontaktu dzieci i młodzieży z przejawami przemocy fizycznej, psychicznej. Akty agresji wpisały się w naszą codzienność, a ich powszechność w środkach przekazu nie budzi już sprzeciwu. Ocieranie się o przemoc staje się zjawiskiem, które poprzez trwałość oddziaływań burzy wzorce zachowań społecznych oraz orientację wewnętrzną, jaka istnieje w umyśle ludzkim. Prowadzą w konsekwencji do „wynaturzenia” jednostki jako istoty społecznej, dla której współodczuwanie, odpowiedzialność i solidarność międzyludzka nie przedstawiają jakiegokolwiek znaczenia. Jednostka koncentruje się wyłącznie na indywidualnych potrzebach z własnym kodeksem postępowania, zależnym od zewnętrznych warunków i sytuacji, w której aktualnie się znajduje. Uniwersalne dotąd normy i reguły społeczne nabierają dla niej relatywnego znaczenia, i w takim wymiarze przekazuje je przyszłemu pokoleniu.

Taki stan rzeczy stanowi ostrzeżenie świadczące o pilnej potrzebie zmodyfikowania wartości oraz procesu wychowawczego realizowanego w najbliższym środowisku dziecka, tj. głównie w rodzinie i szkole.

Prezentowana publikacja będzie więc doskonałym przewodnikiem dla rodziców, nauczycieli i wychowawców w drodze ku kształtowaniu struktury wartości ich wychowanków.

„Istotą dobrego wychowania jest takie pokierowanie dzieckiem, by czerpało przyjemność z własnych zachowań, dzięki którym inni będą lubili z nim przebywać” (s. 34) – twierdzi B. Houghton.

W tym prostym zdaniu zawarta jest cała treść wychowania osobowego jednostki, które rozpoczyna się od tworzenia załączków sumienia (poczucia winy) poprzez empatię, aż do ostatecznej fazy rozumowania moralnego, która u większości ludzi jest zdolnością do zachowań altruistycznych.

Motywy przewodnim książki jest rozwój moralności dziecka, oparty na bogatym materiale empirycznym z zakresu psychologii, pedagogiki, filozofii i etyki.

Układ treści, związany z kolejnymi etapami procesu tworzenia własnej tożsamości jednostki, wyrażony jest tytułami rozdziałów prezentowanej publikacji:

1. Niemowlęta i małe dzieci: zaczynamy od kołyski, *Koszyk cnót*; 2. Od trzech do pięciu lat: nabieranie dobrych nawyków, *Rodzice stanowczy, rodzice ulegli*; 3. Od pięciu do siedmiu lat: wyjście w szeroki świat, *Wychowanie małego tyrana i dręczyciela*; 4. Od ośmiu do dziesięciu lat: starają się, jak potrafią, *Co może zrobić nauczyciel*; 5. Od jedenastu do trzynastu lat: słuchając różnych głosów, *Niegrzeczni chłopcy i wandale*; 6. Początki dojrzewania: jaką mamy reputację, *Moralność chłopców a moralność dziewcząt*; 7. Bliżej dwudziestki: u progu dorosłości, *Czarna owca*; 8. Sprowadzenie młodych ludzi na dobrą drogę.

Zakres tematyczny każdego rozdziału poszerzony jest o *intermedium*, którego problematyka łączy się w bezpośredni sposób z okresem rozwojowym, któremu została przyporządkowana. Autorka komponuje układ książki w jasny i czytelny sposób, dzięki temu zawarta w niej teoria może stać się podstawą praktycznych odniesień.

Pierwsze rozdziały skierowane są głównie do rodziców. W przekonaniu Houghton postawa rodzicielska, sposób komunikacji oraz więź łącząca rodziców z dzieckiem stanowią pierwowzór w budowaniu poczucia moralności. Na podstawie wniosków z najnowszych badań psychologicznych autorka konstruuje przesłanie dla rodziców, by opracowali styl wychowawczy oparty na wyjaśnianiu i przekonywaniu dziecka.

„Dodanie wyjaśnienia do prośby o dobre zachowanie sprawia, że dziecko bierze aktywny udział w przyswajaniu tej informacji, dzięki temu łatwiej zrozumie związek pomiędzy swoimi działaniami a ich konsekwencjami” (s. 91), a rodzicom zapewni trwałą zmianę postępowania dziecka.

Udzielenie wyjaśnień jest skuteczną metodą wychowawczą, ponieważ zachowanie dziecka nie ogranicza się wyłącznie do strachu przed wykrzykiem i sankcjami, które grożą mu za postępowanie niezgodne z oczekiwanymi regułami współżycia społecznego.

Aby rodzice w przyszłości mogli liczyć na identyfikację dziecka z ich statusem moralnym, powyższe starania muszą zostać wsparte demonstracją właściwych zasad popartych czynami oraz kontrolą postępowania swoich dzieci.

„W sferze moralnej wiedza przychodzi przez czyny, im częściej dziecko postąpi właściwie, tym silniej utrwali się w nim nawyk” (s. 59).

Ponadto rodzice powinni prowokować sytuacje, w których dziecko musi podjąć decyzję i dokonać wyboru. Moralność zawsze zakłada wybór – postąpić właściwie czy wyrządzić szkodę. Aby dziecko potrafiło rozwiązać dylemat, musi samodzielnie myśleć. Zatem nie powinno uczyć się przestrzegania wartości etycznych i norm społecznych, lecz szukać ich uzasadnienia.

„Poczucie winy stanowi hamulec dla naszych zachowań i pomaga powstrzymać się od niewłaściwego postępowania. Jednak właściwe zachowanie i umiejętność dokonywania odpowiednich wyborów moralnych nie rodzi się z poczucia winy, lecz ze zrozumienia przyczyny, osądu i zaangażowania” (s. 182).

Następne rozdziały publikacji dotyczą okresów, kiedy dziecko rozpoczyna i kontynuuje edukację w placówkach oświatowych. Ta część książki adresowana jest również do nauczycieli i wychowawców.

Dbałość o rozwój moralny leży w ramach obowiązków szkoły, lecz stroną wykonawczą tego zadania związana z nauczaniem etyki jest pomijana przez pedagogów.

Szkoła koncentruje swoje zadania wokół realizacji celów dydaktycznych, przekazywaniu wiedzy i rozwijaniu umiejętności, traktując aspekt wychowawczy jako marginalny w procesie uczenia się i dojrzewania jednostki. Przypadkowi pozostawia formowanie kodeksu postępowania młodego człowieka, świadczącego o jakości jego życia.

Według autorki rolą nauczyciela jest niesienie pomocy dzieciom i młodzieży w stawaniu się osobami niezależnymi, z subiektywnym spojrzeniem na postawę życiową, którą wykształcili w nich rodzice. W toku kształtowania kwestii moralnych nieuniknione jest bowiem przekazanie przez rodziców i krewnych tkwiących głęboko w ich świadomości nawyków myślenia związanych z „lojalnością szczepową”.

Niezmiernie ważnym zagadnieniem, które porusza B. Houghton, jest przemoc w szkole z różnym jej obliczem: szantażem, dręczycielstwem, a nawet okrucieństwem wobec słabszych. Autorka proponuje formy i metody przeciwdziałania tym zachowaniom, do których poleca włączyć uczniów.

Presja grupy rówieśniczej oraz ogólnoszkolna polityka potępienia są w stanie przełamać barierę zbiorowego milczenia i odsłonić mroczne zakamarki rzeczywistości szkolnej niedostępne dla wychowawców.

Istotnym dopełnieniem powyższych rozważań jest apel do nauczycieli, by reagowali na wykraczające poza normy społeczne zachowania, oznaki wandalizmu, brak szacunku dla drugiego człowieka. Aby poprzez brak reakcji na powyższe działania młodych ludzi nie stali się w konsekwencji cichymi sprzymierzeńcami prześladowców.

Wymaga to od nich odwagi i pewności siebie, które to cechy osobowości są niezbędne, by stanowczo reagować na występki oraz w pełni zamysłowić uczniowi swoją przewagę. Malejący status nauczycieli wynika po części z tego, iż wielu pedagogów nie potrafi przez własną słabość zdobyć się na egzekwowanie swojej władzy wobec ucznia. Władza ta nie ma polegać na prezentacji stylu autokratycznego, lecz na uświadomieniu młodemu człowiekowi, że istnieją pewne granice w kontaktach nauczyciel–uczeń, których nie wolno przekroczyć. Radykalne zmiany obyczajowości wprowadziły do współczesnej edukacji stosunki partnerskie, a nawet koleżeńskie, wykluczające w ten sposób respekt i szacunek dla autorytetu.

Autorka stawia czytelnikowi pytanie: Czy powyższe zjawisko społeczne przyczyni się do budowania trwałych, ponadczasowych wartości w procesie wychowawczym, czy może będzie czynnikiem utrudniającym jego realizację?

Uzupełnieniem i wzbogaceniem treści recenzowanej publikacji są przykłady programów innowacyjnych oraz metod pracy z dziećmi i młodzieżą, pozwalające im „znaleźć się po pozytywnej stronie życia”. Ważną propozycją w tym kierunku jest dyskusja jako forma wykorzystywana przez wielu praktyków w stymulowaniu rozwoju wewnętrznego jednostki.

Koncepcja współczesnej edukacji powinna obejmować nauczanie moralności na wszystkich szczeblach kształcenia zgodnie z możliwościami rozwojowymi dzieci i młodzieży – twierdzi B. Houghton.

Wyrasta to z potrzeb cywilizacyjnych, adaptacji do warunków życia społecznego oraz z indywidualizmu człowieka. Zadaniem i szansą dla wychowania są idee nowego humanizmu, w którym nadrzędnym celem staje się troska o jakość życia człowieka, jego prawo do harmonijnego procesu tworzenia siebie i otaczającej rzeczywistości.

Dobre dziecko jest książką ze wszech miar użyteczną, ponieważ droga, jaką przemierza dziecko, zanim zrozumie, że „występek jest przede wszystkim łatwy, a cnota wymaga wysiłku i siły woli” jest dość trudna, ponieważ siła egocentryzmu, konformizmu, materializmu zagrażają zarówno wychowancom jak i wychowującym.

Dlatego publikacja będzie wsparciem w interpretowaniu świata wartości oraz pomocą we wspólnym dążeniu do pełnego człowieczeństwa, gdzie indywidualna odpowiedzialność wpływa na przyszłość jednostki i losy społeczeństwa.

Katarzyna Kozicka

W stronę dziecka, czyli o percepcji literatury przez dzieci na podstawie pracy J. Kleftowskiej Wiersze i opowiadania, Poznań 1998

Czego oczekuje dziecko, prosząc: „Poczytaj mi mamo”. Myślę, że wartością w literaturze dla dzieci jest to, co rozbudza zainteresowanie, to co jest maksymalnie zbliżone do dziecięcych oczekiwań. Dziecko posiada własny świat, pod niejednym względem różniący się od świata człowieka dorosłego. To właśnie dzieci potrafią tkwić w nieustannym zdumieniu, zachwycie i radości odkrywania nowego.

To, czym żyje dziecko, jest regionem marzeń, czystym regionem marzeń – wiersz pisany o dzieciństwie i dla dziecka nie może problematyzować dzieciństwa (B. Żurkowski 1979, s. 129). Toteż utwory dla dzieci powinny być z reguły pogodne, gdyż dziecko, będąc odbiorcą wrażliwszym od dorosłego, łatwiej odbiera i utożsamia się z bohaterem utworu. Świat z „pozycji dziecka” to świat po części realistyczny, po części magiczny i fantastyczny. Wiele miejsca zajmuje animizowana i personifikowana przyroda, często nasycona symbolem. To dorośli wywierają znaczny wpływ na upodobania dziecka, decydują o doborze lektury.

Analizując literaturę dla dzieci, okazuje się, że pełni ona zwykle podwójną rolę: albo rozrywkowo-dydaktyczną, albo liryczno-rozrywkową i tego właśnie oczekują dzieci. Do tego czasu powstało wiele antologii dziecięcych. Na uwagę zasługuje ciągle cenna praca Jerzego Cieślakowskiego. Do bogatego zestawu antologii literackich dołączają nowe, wydawane przez wydawnictwo Podsjedlik-Raniwski i Spółka z Poznania, *Wiersze i opowiadania* polskich autorów, przeznaczone dla pięcioletków, wydane w 1998 roku. Utwory zostały wybrane przez Joannę Kleftowską. Tytuł książki brzmi sucho, ale jest lekturą użyteczną i ciekawą. Niestety, także uroczę książeczki z pólek księgarskich eliminowane są powoli, lecz skutecznie przez różne pstrokate, bywa że krwawe, komiksy czy inne niewiadomego pochodzenia bohomyzy.

W antologii spotykamy się z utworami autorów należących do klasyki: Maria Konopnicka przypomina się z „największym zuchem” Stefkiem Burczymuchą, Ludwik Jerzy Kern wraz ze swymi zabawnymi historiami o „wężu” czy „żyrafie”, która pewnego dnia zjawia się u fotografa. Są wiersze Juliana Tuwima, Jana Brzechwy słynące z absurdałnego żartu, do którego dzieci ciągle mają upodobanie. Wśród autorów należy wymienić Magdalenę Samozwaniec, Antoniego Marianowicza,